Nr. 92 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 23 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

Kraków
Biblioteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

1. Maja - święto robotnicze!

Baroni węglowi prowokują strejk górników.

Młynarze domagają się podwyżki cen mąki.

Groźba podwyżki cen mąki i chleba.

WARSZAWA, 21 kwietnia. (Tel. wł.). Warszawie grozi nowa podwyżka cen chleba o 5 gr. na 1 kg. Młynarze zwrócili się ostatnio do komisarjatu rządu z żądaniem podwyżki cen mąki żytniej z 65 do 70 gr.. co automatycznie podniesie cenę chleba. — Decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie jutro.

W kotle chińskim

Odwołanie wojsk indyjskich z Szanghaju.

NANKIN, 21 kwietnia. (Pat.). Reuter donosi, że Czang Kai Szek zdołał już utworzyć gabinet. Zamierza on prowadzić dalszą kampanję przeciw władzom północnym. Nowy rząd pragnie podobno utrzymywać przyjazne stosunki z wszystkimi krajami, lecz domagać się będzie unieważnienia traktatów, które uważa za bezprawne.

JUN-NAN 22 kwietnia. (Pat.). Pomiędzy dwoma generałami, których rywalizacja wywołała ostatnie zamieszki toczą się dalsze walki. Korzystają z tego rozbójnicy dla dokonywania aktów grabieży. W ostatnich dniach banda złożona z 1500 ludzi przerwała linję kolejową i uprowadziła inżynierów francuskich domagając się za nich okupu.

PEKIN. 22 kwietnia. (Pat.) Przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw, które podpisały protokuł dotyczący rewizji w ambasadzie sow. zarządziły obsadzenie przez uzbrojone oddziały odcinka zachodniego dzielnicy sowieckiej.

WIEDEŃ. 21 kwietnia. (Pat.) Według doniesień z Kalkuty do pism tutejszych w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że indyjska brygada piechoty, która obecnie — znajduje się w Szanghaju, w najbliższym czasie zostanie odwołaną do Indji. Powodem tego ma być fakt, że uzbrojenie wojk indyjskich jest niedostateczne dla przeprowadzenia nowoczesnej wojny.

PEKIN. 21 kwietnia. (Pat.). Unnited Pr. donosi z dobrze poinformowanej strony, że na rozkaz Czang Tso Lina, żona Borodina stanie przed sądem wojennym.

HANKON, 21 kwietnia. (Pat.). W porcie tutejszym skoncentrowanych zostało dotychczas 43 cudzoziemskich okrętów wojennych.

Bandyci spowodowali wykolejenie się pociągu.

50 trupów.

MEKSYK. 21 kwietnia. (Pat.). W sąsiedniej miejscowości Limon w stanie Jaliso bandyci napadli na pociąg osobowy. W pociągu tym znajdowało się o ile wiadomo 170 pasażerów i 17 żołnierzy stanowiących eskortę. Bandyci spowodowali wykolejenie się lokomotywy, poczem wymordowali eskortę i podpalili wagon z pasażerami a do uciekających z płonących wagonów strzelali. Jak donoszą cały pociąg został zniszczony. Niewiadomo, czy ktokolwiek z pasażerów zdołał się wyratować.

MEKSYK. 21 kwietnia. (Pat.). Z pod szczątków pociągu zaatakowanego przez bandytów wydobyto 50 trupów. 8 aeroplanów odleciało na poszukiwanie bandytów. Wczoraj wieczorem w mieście Meksyku ustanowiono cenzurę dzienników.

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (A. W.) W kołach politycznych krąży wiadomość, że w łonie rządu omawia się obecnie kwestję ustalenia terminu zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej dla załatwienia kilku ważnych ustaw. Termin ten ustalony będzie prawdopodobnie na początek maja r. b.

GEN. SOSNKOWSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, gen. Sosnkowski bawi od kilku dni w swym majątku pod Poznaniem. Mimo przebytej podróży gen. Sosnkowski czuje się dobrze i w najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy. Najprawdopodobniej gen. S. pozostanie nadal w służbie wojskowej.

Kłopoty licznikowowe min. Miedzińskiego.

WARSZAWA. 21 kwietnia. (AW.). Min. Poczt i tel. nie uzgodniło dotąd ostatecznie z Polską Akcyjną Spółką Telegr. nowych warunków abonamentu telefonicznego. — W szczególności prowadzone są medjacje co do terminu wprowadzenia nowej taryfy, który ma być 1 lipca rb., Ministerstwo bowiem wychodzi z założenia, iż rozporządzenie licznikowe nie może kolidować z dotychczasowemi warunkami abonamentu telefonicznego. Pertraktacje Min. Poczt i tel. nie wykluczają jednak ewentualności całkowitego anulowania rozporządzenia licznikowego, — które wobec nieogłoszenia w „Monitorze Polskim" nie nabrało mocy obowiązującej.

MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU STREJKU ROBOTNIKÓW W ANGLJI.

LONDYN. 21. kwietnia. (A. W.) Z Nowego Yorku donoszą, że Mac Donald, który bawi tam obecnie w charakterze gościa robotników amerykańskich potwierdził, że angielski ruch strejkowy wybuchnie w lecie tego roku ze wzmożoną siłą, ze względu na to, że szereg postulatów, robotniczych, które przyjęto przy likwidacji strejku górników, dotychczas nie zrealizowano.

—:::—

PRZYJAZD P. SZEMBEKA.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (A. W.) Przybył tu poseł polski przy rządzie rumuńskim p. Szembek, i zaraz odbył dłuższą konferencję z min. Zaleskim w sprawie położenia na Bałkanach.

—:::—

EKSPORT TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH DO RUMUNJI.

ŁÓDŹ. 21. kwietnia. (A. W.) Łódzki przemysł włókienniczy, otrzymał świeżo olbrzymie zamówienia na towary włókiennicze do Rumunji. W Wielka Sobotę wysłano już pierwszy transport towarów, załadowanych w 79 wagonach. Dalsze transporty odejda w tych dniach.

—:::—

KOLEJ ELEKTRYCZNA WARSZAWA - ŻYRARDÓW.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (A. W.) Akcja budowy koleji elektrycznej, Warszawa — Żyrardów, posuwa się obecnie szybko naprzód. Budowa koleji odbywa się już obecnie na terenie m. Warszawy, posuwając się szybko ku przyszłej końcowej stacji przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Zatrudnionych jest przy budowie koleji 700 robotników, Termin uruchomienia tej koleji przewidziany jest na lipiec r. b.

—:::—

Rząd sowiecki o sytuacji międzynarodowej.

MOSKWA, 21 kwietnia. Dn. 18 bm. został tu otwarty IV kongres Unji sowieckiej. We wstępnem przemówieniu Kalinin podniósł nadzwyczajną powagę obecnej sytuacji międzynarodowej, podkreślając przytem pokojowe zamiary rządu sowieckiego; równocześnie atoli przestrzegał jego przeciwników przed jakimkolwiek napadem, który z odpowiednią siłą zostałby odparty.

Rykow, zdając sprawę z działalności rządu, zaznaczył, że rząd sowiecki nie chce prowadzić wojny z Chinami i nie da się do niej sprowokować.

Natomiast europejskie mocarstwa

POSIADAJĄ JUŻ W CHINACH 173 OKRĘTY WOJENNE

i wielkie ilości wojsk, wobec czego można o nich mówić, że chcą prowadzić wojnę z Chinami. Ta wojna u brzegów Oceanu Spokojnego, którym wiele mocarstw chce owładnąć, mogłoby się zamienić snadnie w wojnę światową.

W dalszym ciągu Rykow atakował politykę angielską i polemizował z poglądami głoszonymi przez Anglję, że Rosja posiada stosunkowo największy chemiczny przemysł wojenny.

Mowca nazwał Ligę Narodów

TOWARZYSTWEM DLA SZERZENIA ZŁUDZEŃ,

która jednak nie jest narzędziem pokoju. Unja sowiecka będzie trwała na swem opornem stanowisku wobec Ligi Narodów, ponieważ Liga Nar. nie uprawia polityki rozbrojenia. Unja sowiecka proponuje znieść stałe armje i przemysł wojenny i

W CAŁYM ŚWIECIE ZAPROWADZIĆ KONTROLĘ

nad wydatkami na zbrojenia.

Między innemi Ryków długi ustęp przemówienia poświęcił Polsce i państwom nadgranicznym. Rykow oświadczył, że Polska naogół dotychczas przeszkadzała zawarciu paktów gwarancyjnych pomiędzy państwami bałtyckiemi a Sowietami. Teraz już państwa bałtyckie prowadzą odrębne układy. Rykow nie wątpi, że Łotwa podpisze parafowaną już umowę, a rokowania z Estonją i Finlandją dadzą pomyślne wyniki.

Liga Narodów boi się Mussoliniego.

PARYŻ, 21 kwietnia. Podczas gdy lewicowa prasa paryska, omawiając konflikt włosko-jugosłowiański, domaga się energicznie interwencji Ligi Narodów, półoficjalny „Petit Parisien" wyraża powątpiewanie, czy ten środek będzie skuteczny. Pismo podnosi, że możliwe jest, iż Mussolini nie przyjmie rozstrzygnięcia Ligi Narodów, wobec czego jej prestiż narażony byłby na szwank. Zdaniem dziennika konieczna jest energiczna interwencja Londynu w Rzymie, dotychczas bowiem Anglja podtrzymuje zuchwały opór Mussoliniego.

—:::—

Wykrycie nowej organizacji faszystowskiej.

Należą do niej i posłowie.

WARSZAWA, 21 kwietnia. (AW.). Dzisiejszy „Express Por." przynosi senzacyjną wiadomość o wykryciu przez policję polityczną organizacji konspiracyjnej pod nazwą „Zakon rycerzy prawa", która miała być kontynuacją zlikwidowanej, poprzednio PPP. — „Zakon", oparty na zasadach organizacyjnych typu staromasońskiego, miał posiadać — wedle informacji pisma — 5 stopni organizacyjnych również zakonspirowanych i silnie zdyscyplinowanych. Pozatem od „Zakonu rycerzy prawa" uzależnione były rozmaite pól lub całkowicie legalne organizacje jak: faszystowska, lub zjednoczonej młodz. wszechpolskiej (nie akademickiej).

Jak twierdzi pismo, śledztwo wykryło spis członków Zakonu rycerzy prawa obejmujący 2.600 nazwisk, wśród których 1 senatora, kilku posłów szereg wyższych oficerów, adwokatów etc.

Potwierdzenia informacji powyższej nie zdołaliśmy dotychczas uzyskać.

Wzrastający import zboża z zagranicy!

Za to obszarnicy wywożą je dowoli.

WARSZAWA, 21 kwietnia. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik" podaje cyfry importu zboża z zagranicy w r. b. W ciągu stycznia i lutego rb. import ten wynosił 17 i pół tys. ton pszenicy, oraz 24 tys. ton zboża. Pismo zaznacza, że przywóz ten wykazuje zwyżkującą stale tendencję, co bardzo wyraźnie odbija się na niknących aktywach naszego bilansu handlowego. Pismo stwierdza, że ten stan rzeczy należy zawdzięczać nieistnieniu zakazu wywozu zboża lub zakazu ograniczającego wywóz w czasie od zabrania plonu aż do zimy rb.

Wyjazd operetki warszawskiej zagranicę.

WARSZAWA, 21. 4. (AW). W pierwszych dniach maja zespół operetki warszawskiej udaje się na dłuższe tournée zagranicę, do Pragi czeskiej, Karlsbadu, Marienbadu, Bratisławy i Wiednia. Jednocześnie toczą się pertraktacje o rozszerzenie terenu występów na większe miasta Danji, Holandji, Szwecji. Poza repertuarem operetkowym do przedstawień dołączone będą dodatki artystyczne utrzymane w stylu narodowym dla zapoznania zagranicy z polsk. kostjumami, piosenkami i tańcami.

—:::—

ZJAZD REKTORÓW W POZNANIU.

POZNAŃ, 21. kwietnia. (Pap.) Dnia 22. b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd rektorów wyższych uczelni całego państwa. Na zjeździe rozpatrywane będą sprawy ogólne, dotyczące wyższego szkolnictwa w Polsce, jak przygotowanie maturzystów, zaopatrzenia budżetowe wyższych zakładów naukowych, stosunek ich do ministerstwa i t. p. Na zjazd wyjeżdża minister dr. Dobrucki.

—:::—

HENRYK BARBUSSE.

Rozstrzelany żołnierz.

W czasie wojny, podczas wielkiego naszego odwrotu, przenosiłem się jako ranny z jednego lazaretu do drugiego. Leżałem w Breteuil, w Chartres, w Courville, w Brires, a wreszcie w Plombierès. Ale i stamtąd wkrótce musiałem pójść, bo nie byłem dość pobożny w oczach klechów, oraz innych „opiekunów". Opiekunowie ci — czy to w sutannach czarnych, czy też w niebiesko-czarnych mundurach — wszyscy tryskali zdrowiem, jak gdyby byli wiejskimi proboszczami.

Ale dzisiaj o czem innem opowiadać pragnę. Pewnego wieczora siedziałem wraz z wielu rannymi i chorymi w wielkiej sali pierwszego piętra koło pieca, który usiłował walczyć z zimnem listopadowem. Mówiło się o zbrodniach, nieszczęściu i niesprawiedliwości. Każdy opowiadał własną przeżytą historję i był przytem za lowolony. Odebrałem tego wieczora wiele wrażeń, z których potem skorzystałem w swoich książkach. Niniejsze opowiadanie niejedno serce wzruszy, dotyka bowiem grozy rzeczywistości — tak jak wedle starych legend tony mistrzowskich skrzypiec nie dlatego wzruszały do głębi słuchaczy, że były skonstruowane z wielkim artyzmem, ale ponieważ odbrzmiewała w nich dusza ich twórców.

Towarzysz imieniem Piotr, opowiadał nam:

„Był pewien żołnierz, który został doraźnym sądem rozstrzelany a żył jeszcze". Dodał jeszcze, że rozstrzelano go wedle wszelkich przepisów.

Piotr opowiadał tę historję, zrazu głosem zmęczonym, bez wszelkiego zainteresowania:

Niedaleko Meaurs, koło Serannes, stał 237 pułk, jako rezerwa dwusetsiedemdziesiątego, który bronił przedniej linji.

Żołnierze zrzucili tornistry i leżeli w pólśnie obok siebie. Przyzwyczajeni byli do nieustannego pogotowia od samego początku wojny. Brali udział w odwrocie belgijskim, a w końcu odbyli, po licznych szybkich przesunięciach, wielki odwrót ku Paryżowi. Wciąż musieli być na nogach, nieustannie objuczeni swoimi tornistrami. Wciąż ich pędzono, musieli być zawsze przytomni, bez przestanku odważni w tem pickle. Już wyczerpywały się ich siły, gdy rozpoczęła się wielka ofenzywa, która pomnożyła ich marsze i męki.

Ze znużenia spali tej nocy jak martwi — nakoniec mieli chwilę spokoju, spokoju cmentarza.

Tymczasem w przedniej linji rozgrywały się okropne rzeczy. Niemieckim armatom udało się trafić dokładnie w linje francuskie. Ludzie z 270-tego byli zaskoczeni i przerażeni, opuścili okopy i cofnęli się zrazu zwolna, poczem coraz szybciej. Przybyli do lasu, gdzie spali żołnierze pułku 237. Obudzeni wrzawą uciekających, zerwali się, otrząsając się z błota, w którem byli unurzani. Widzieli, o ile w nocy można dojrzeć, zatrwożone postacie, które zdawały się być raczej widmami. Co zrobić z nimi? Zatrzymać ich? — Nie wydawało się im możliwe. Wkońcu zrywają się wszyscy i walą razem z uciekającymi.

Ale panika ta (panika, ja wiadomo, jest czemś mechanicznem, jak lokomotywa, której nie można natychmiast wstrzymać, jeśli kierownicy stracili panowanie nad nią, podczas gdy ona pędzi naprzód) nie trwała długo. Przy pierwszym blasku dnia groza znikła. Rozbitki 237. pułku skupili się koło wioski Meaurs, zbiegło się tu około 300 ludzi, którzy poczęli szukać swego pułku.

Na nieszczęście ich jednak koło tego miejsca zbiórki przechodził generał Beutegourd. General Beutegourd był komendantem 51 dywizji. Była to kanalja nielada.

„ — Zrozumiecie — mówił Piotr — że mam słuszne powody dając mu ten tytuł, który należałby się jeszcze wielkiej liczbie wysokich oficerów sztabowych. Między wszystkimi tymi oficerami on jednak odznaczał się niesłychaną brutalnością. W polu skierowywał pistolet w piersi własnych ludzi. Często własnoręcznie chłostał maruderów i żołnierzy, którzy przychodzili zapóźno. Koło Guignicourt nie pozwalał żołnierzom pić wody, bijąc ich i odrywając od pełnych beczek, które ludność umyślnie dla nich ustawiła na drodze. Opowiadano o nim jeszcze inne fakta.

(Dok. nast.).

—:::—

Ze Zjazdu czechosłowackiej socjalnej demokracji

Początek zjazdu. — Przemówienia polskie. — Sprawozdanie. — Ruch kulturalny i turystyczny.

(Korespondencja „Dziennika Ludowego“).

II.

PRAGA.

W olbrzymiej i bardzo pięknej sali domu imienia Smelany rozpoczął swe obrady 15 zjazd czechosłowackiej socjalnej demokracji. Obecnych jest 310 delegatów. Przybyło mnóstwo gości zagranicznych. Uroczystość otwarcia rozpoczyna międzynarodówka odśpiewana przez chór robotniczy. Zagaja zjazd tow. Hampel dłuższem przemówieniem. Wśród oklasków jednomyślnie wybrane zostaje prezydjum z tow. Tomaszkiem na czele. Na trybunę wchodzi tow. Soukup i w obszernem przemówieniu wita przybyłych gości z zagranicy. Przywitawszy delegata międzynarodówki tow. Dra Adolfa Brauna z Norymbergi, odczytuje list Tow. Daszyńskiego z Warszawy — po polsku. Wspomina o tem, iż Tow. Daszyński obchodzi 30-tą rocznicę swojej pracy parlamentarnej, i gorąco życzy Jubilatowi z bratniej partji polskiej wieloletniej dalszej pracy dla dobra polskiego proletarjatu. Huczne oklaski raz po raz przerywają wywody mowcy.

W szeregu gości pierwszy przemawiał delegat międzynarodówki i zarazem niemieckiej socjalnej demokracji tow. Dr. Braun. Następnie przewodniczący tow. Tomaszek udzielił głosu delegatowi P. P. S. — niżej podpisanemu. W serdecznych słowach powitałem zjazd i podziękowałem tow. Soukupowi za słowa poświęcone Daszyńskiemu. Mówiłem o roli Międzynarodówki w dzisiejszej Europie i o konieczności walki o pokój. W końcu jaknajusilniej poleciłem opiece socjalnych demokratów czeskich

POLSKĄ MNIEJSZOŚĆ NARODOWĄ W CZECHOSŁOWACJI,

która jest mniejszością a w dużej mierze nawet socjalistyczną.

Następnie przemawiali inni goście a więc tow. Bruno Kalnin, z Łotwy, tow. Taube imieniem niemieckiej socjalnej demokracji czechosłowackiej, tow. Ajola (Gruzin), tow. Stoiłow i Czernow imieniem obu rosyjskich partyj socjalistycznych i t. d. Imieniem polskich socjalistów w Czechosłowacji przemawiał tow. Wojcik, który wskazał na szereg krzywd jakie się dzieją polskiej mniejszości w Czechosłowacji a więc np. w zakresie zwalniania robotników, w zakresie szkolnictwa i t. p.

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos przewodniczą-cy tow. Tomaszek i zaproponował!

WYSŁANIE DEPESZY DO MASARYKA,

prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Cały zjazd wstaje z miejsc. Według zaproponowanego tekstu depeszy zjazd zasyła pozdrowienie prezydentowi, który nigdy nie wstydził przyznawać się do socjalizmu i ruchu robotniczego.

Następują sprawozdania. Zarząd partji przedkłada zjazdowi drukowane sprawozdanie za 3 lata w formie wielkiego tomu zawierającego blisko 400 stronic druku. Długi szereg tablic, wykresów i t. d., ilustruje wywody drukowanego sprawozdania. Bardzo szczegółowo pod względem statystycznym są opracowane ostatnie wybory w roku 1925. Odnośne stronice sprawozdania są niezmiernie ciekawe i pouczające. Jak wiadomo, w roku 1925 socjaliści i komuniści występowali oddzielnie — pierwszy raz po rozłamie. Otóż statystyka pokazuje bardzo poglądowo,

IŻ KORZYŚĆ Z ROZŁAMU ODNIOSŁA REAKCJA.

Naturalnie socjaliści stracili dużo głosów, ale bynajmniej nie wszystkie te głosy zastały zdobyte przez komunistów. W ten sposób ogólna liczba głosów Soc. Dem. i komunistów w roku 1925 (S. D. niemiecka i czeska razem) 1.042.768 głosów czyli o 1.366.837 mniej niż w roku 1920. Z tego nie wynika, że wszystkie te stracone głosy zostały pozyskane przez komunizm, gdyż komuniści zebrali tylko 934.223 głosy. Czyli, że obóz robotniczy stracił dzięki rozłamowi przeszło 432 tysięcy głosów. Któż te głosy zyskał? Sprawozdanie wykazuje, iż zyskali klerykali (str. 116). Jak zawsze tak i tu komuniści pracują dla reakcji.

Według sprawozdania partja liczy obecnie 114.853 członków, z czego 18 tysięcy kobiet. Przyrost w porównaniu z rokiem 1923 wynosi 15 tysięcy czyli 15 proc. Ciekawe są postępy ruchu antyklerykalnego w partji, gdyż 34 tysiące jest bezwyznaniowych — t. zn. 30 proc. 67 proc. członków partji stanowią robotnicy, 7 proc. drobni rolnicy.

Niestety, nie mam czasu obecnie, aby szczegółowo omówić niezmiernie starannie opracowane drukowane sprawozdanie. Takiego szczegółowego sprawozdania organizacyjnego jeszcze nie widziałem w żadnej partji. Naturalnie specjalny rozdział jest poświęcony pracy oświatowej, którą prowadzi „Dolnicka Akademje“. Centralną instytucją oświatową jest dwuletnia wyższa szkoła socjalistyczna w Pradze. Związek turystów robotniczych rozwija się bardzo dobrze: buduje własne schroniska i wydaje przewodniki. Organem Związku turystycznego jest pismo „Delnicki Turysta“.

Rozpytywałem towarzyszy czechosłowackich, jakie są obecne stosunki z socjalistami niemieckimi. Otrzymałem odpowiedź, iż stosunki są obecnie po wyjściu S. D. z rządu znacznie lepsze; utworzona została wspólna komisja zawodowa.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy.

Porozumienie rosyjsko-szwajcarskie. — Bierność rządu wobec ataków kapitału. Górnicy w obronie swoich praw.

W ostatnich dniach, jak wiadomo, zlikwidowany został konflikt szwajcarsko- rosyjski, trwający od czasu zamordowania reprezentanta sowietów w Szwajcarji — Woronowskiego.

„Kurjer Polski“ przypisuje temu porozumieniu doniosłe znaczenie:

„Zlikwidowanie zatargu szwajcarsko- sowieckiego, zbiegło się z faktem innym, niemniej znamiennym a mianowicie z kompromisem francusko- sowieckim w sprawie przedwojennych długów rosyjskich. Nie chodzi zresztą w tym związku o ostateczną umowę francusko- sowiecką, której jeszcze nie osiągnięto, ile o wyraźnie zaznaczoną ustępliwość ze strony bolszewików, będącą wyrazem nowego rodzaju taktyki, którą w dzisiejszej sytuacji politycznej uznali oni za wskazane zastosować na terenie europejskim. Zbliżanie się sowietów do spraw polityki europejskiej dokonywuje się bezwątpienia przedewszystkiem pod kątem widzenia polityki antyangielskiej i stanowić będzie z pewnością rozszerzenie terenu współzawodnictwa angielsko- sowieckiego.

* * *

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ analizując obecną sytuację gospodarczą w Polsce stwierdza, że istniejąca równowaga budżetowa oparta jest na krzywdzie szerokich mas, bezrobocie stale wzrasta, zarobki robotników zmniejszają się z dnia na dzień:

„Zasugerowany przez kapitalistów rząd „zachowuje neutralność“, niczem w tym wypadku nieuzasadnioną, a w języku rzeczywistości postawę przychylną dla kapitalistów, bo nieprzychylną dla żądań robotniczych. Posiadając w swem ręku wiele środków presji na kapitalistów (podatkowe, celne stawki np.), rząd naśladuje „angielskie“ stosunki, stara się „nie wtrącać“ w walki, a jeśli to czyni nawet w obliczu konieczności, to z gestem wielkiego niezadowolenia i zniecierpliwienia z powodu rzekomej „lekkomyślności“ robotników. Tragedja życia robotniczego w Polsce, jest dla rządu obecnego niezrozumiała.

Korzystając z tego nastroju sfer rządzących, kapitaliści podnoszą na całej linji walkę o... zmniejszenie płac, przedłużenie czasu pracy, rezygnację z urlopów, przeciwko całemu ustawodawstwu socjalnemu. Pierwsze oznaki tego dały się odczuć podczas ostatniej akcji włókniarzy łódzkich i w niesamowitych propozycjach przemysłowców górniczych.

Wszystkie te zamachy jawne i ukryte, spotkają robotnicy zorganizowani z należytym spokojem i zorganizują masową akcję, oporu, poprzez wypróbowane organizacje zawodowe“.

* * *

Właściciele kopalń węglowych, przystępują do nowego ataku na klasę robotniczą, żądając zlikwidowania urlopów, prawnego przedłużenia czasu pracy do 10 godzin, obniżenia płac i obcięcia deputatów węglowych.

Górnicy przygotowują się do przeciwstawienia się apetytom baronów węglowych i gotowi są praw swoich bronić nawet strejkiem.

W związku z tym zamachem baronów węglowych na prawa górników, pisze „Górnik“:

„Górnicy, na cynizm baronów węglowych, musimy odpowiedzieć: ani jednej minuty, ponad 46 godzin tygodniowo pracować nie będziemy. Ani jednej godziny z urlopów odebrać sobie nie damy. Musimy wywalczyć takie płace, któreby nam umożliwiły życie, i pozwoliły zapomnieć o głodzie, który cierpimy. A gdyby kapitaliści węglowi chcieli nam swoje barbarzyńskie zamiary przemocą narzucić, to raczej wszystko rozwalimy w gruzy, nim do tego dopuścimy. Kopalnie, mają tak długo dla nas wartość, jak długo są warsztatami pracy, umożliwiającemi życie. Z chwilą kiedy się stają źródłem nędzy, powolnego konania z głodu, grobem za życia, przestają być objektem naszego zainteresowania. Kapitaliści zobaczą, że nędza jeszcze nie zabiła w nas poczucia godności, że bezkarnie z naszej nędzy naigrawać nie pozwolimy. Stajemy wszyscy do szeregu, zorganizujmy się w kadry bojowe Związku! Oparci o solidarność organizacyjnie, karni i sprawni w działaniu, pójdziemy w zwycięski bój przeciw naszym ciemiężycielom.

Wszyscy pod broń! Wróg gotuje nam zgubę!

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy

Wyjazd delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną do Genewy nastąpi w dniu 29. b. m. W skład delegacji poza jej przewodniczącym b. ministrem H. Gliwicem, wchodzą następujący członkowie pp.: Fr. Doleżal, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, senator J. Stecki, Fr. Sokal, delegat Polski przy Lidze Narodów, dr. Diamand, oraz dr. F. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego, o ile pozwola na to prace związane z pertraktacjami pożyczkowemi.

W charakterze zastępców wyjeżdżają: pp. poseł Trepka, dyr. Cybulski, Krystyn, hr. Ostrowski, z gabinetu prezesa Rady Min. i dyr. Z. Chmielewski. Sekretarzem delegacji został p. radca Łepkowski, a jego zastępca radca Roman, obaj z ministerstwa spraw zagranicznych.

Nie będzie Targów gdańskich.

GDAŃSK, 21. kwietnia. Rada nadzorcza Gdańskich Targów Międzynarodowych uchwaliła zwołać na 14. maja generalne zebranie akcjonarjuszy i zaproponować im likwidację przedsiębiorstwa. Powodem tego ma być gospodarczy konflikt polsko-niemiecki, skutkiem którego już od 2 lat Targi gdańskie nie mogą liczyć na powodzenie.

—:::—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Jak donosza z Genewy, na międzynarodową konferencję gospodarczą zgłoszono w Lidze Narodów obok bardzo licznych fachowych rzeczoznawców 143 osobistości, z międzynarodowego świata przemysłowego, gospodarczego i finansowego. Konferencja zwołana jest na 4 maja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 kwietnia

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO! W niedzielę, dnia 24 bm. odbędzie się o godzinie 4 tej popołudniu doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku w sali Instytutu Technologicznego we Lwowie, Boularda 5., na które wszystkich członków zaprasza ZARZĄD.

—:::—

KONCERT WŁOSKI odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. b. m. w sali Tow. Muzycznego. Wykonawcami będą słynni śpiewacy scen włoskich, francuskich i amerykańskich pp. Elsa di Vero, sopran koloraturowy i Umberto Magnez tenor liryczny. Akompanjuje kapelmistrz opery w Rzymie Aleksander Kitschin. Artyści włoscy bawią już od kilkunastu dni w Warszawie, gdzie z olbrzymiem powodzeniem śpiewają w Teatrze Wielkim. Bogaty program koncertu obejmuje pieśni oraz arje i duety z najcelniejszych oper włoskich.

KSIĄDZ POSTRZELONY PRZEZ BANDYTÓW. Na drodze z Sokołowa do Kolbuszowej napadło na jadącego na wozie ks. Andrzeja Mikołajczyka dwóch bandytów. Jednego z napastników ugodził ksiądz M. tak silnie kułakiem w twarz, że ten spadł z wozu i począł uciekać. Drugi bandyta strzelił jednak z rewolweru i zranił księdza w nogę. Postrzelonego odwieziono do szpitala w Kolbuszowej.

WŁAMYWACZE STRZELAJĄ DO POSZKODOWANEGO I POLICJANTA. Wczoraj nad ranem posterunkowy Traczyk zauważył w ul. Dąbczańskiej 4 osobników, niosących wielki tłumok. Na widok policjanta nieponie ci, poczęli uciekać, pozostawiając łup na chodniku. Jeden z nich strzelił do Traczyka, który również oddał strzał za złodziejami. Włamywacze ci zbiegli jednak w kierunku Cytadeli. Jak się następnie okazało, w pozostawionym tłumoku znajdowała się bielizna skradziona w mieszkaniu dra M. Hopfingera, przy ul. Kalecza l. 14.

W Zimnej Wodzie włamali się złodzieje do mieszkania urz. Jana Wrony, gdzie skradli rzeczy, wartości 2.000 zł. Poszkodowany usiłował ścigać opryszków. Ci jednak oddali kilka strzałów z rewolweru, oraz z uciętego karabinu i zdołali zbiedz wraz z łupem.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i wywołanie awantur osadzono w areszcie Marję Janowską, Karolinę Breitwieser, Marję Kinach, oraz Katarzynę Winiarską.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Emilja Radziwińska doniosła policji, że podczas przewozu mebli z ul. Miodowej na ul. Bema, skradziono jej walizę, zawierającą bieliznę i gotówkę. Łączna szkoda wynosi 2.100 zł.

Walerjana Lipkę i Romana Siwaka osadzono w areszcie za kradzież 20 dolarów, na szkodę J. Chamoczyńskiego.

Jakóba Landaua, aresztowano za systematyczną kradzież naczyń kuchennych, na szkodę kupca, M. Dinera.

Jan Ostrowski będąc w stanie pijanym, usiłował zabrać miednicę i zwój sznurów leżących przed sklepem. Przytrzymano go jednak i odstawiono do aresztu.

Izaaka Leblanga aresztowano za kradzież masła wartości 16 zł.

—:::—

Z sali sądowej.

WAGONY TOWARÓW NABYWAŁ BEZ PIENIĘDZY. Lazar Laszczower, wraz z bratem Pinkasem posiadał sklep towarów kolonialnych. Towary nabywał on w warszawskiej firmie Forzeig et Goldstein, za które płacił przy podjęciu przesyłek na dworcu kolejowym. W razie gdy Laszczower nie wyrównał należytości, przesyłką opiekował się wówczas Bank Małopolski, lub też Bank dla handlu i przemysłu. Laszczower zdobył jednak zaufanie u głównego kasjera st. rewidenta kol. Jana Dudryka, który wydał mu w lutym dwa wagony towarów, wartości 720 i 1.589 dolarów, zaś 15. marca wagon wartości 5.835 dolarów. Kupiec ten wprowadził wówczas w błąd kasjera Dudryka fakturami, oraz poświadczeniem, iż zapłacił 6 miljardów Mp. w Banku Małopolskim. Jak się następnie okazało, poświadczenie to dotyczyło wykupionej poprzednio przesyłki. Laszczowerze zgłosili wkrótce potem upadłość, zaś warszawska firma nie otrzymawszy pieniędzy, zaskarżyła skarb kolejowy o zapłacenie należytości za wydane towary oszustowi.

Wczoraj stanął Laszczower przed trybunałem sądu karnego. Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

—:::—

FAŁSZYWIE ŚWIADCZYŁ BY POMÓDZ PRZYJACIELOWI.

Józef Pępek, w nocy na 7. marca b. r. wywołał wielką awanturę w restauracji Kilanowicza przy ul. Sykstuskiej, następnie zaś poturbował posterunkowych. Kolega Pępka, Leonard Gruber, zeznał następnie w policji i w sądzie, że kolega jego zachowywał się potulnie, jak baranek. Za fałszywe te zeznania sędzia Łyczkowski skazał go po przeprowadzonej rozprawie na sześć tygodni ścisłego więzienia.

—:::—

Za „odstępne“ kryminał.

Jaskrawe fakty lichwy mieszkaniowej.

W ostatnich czasach mnożą się dochodzenia i rozprawy o lichwę mieszkaniową, przyczem wychodzą na jaw niesłychane fakty wyzysku poszukujących dachu nad głową.

Wczoraj ukończyła policja śledztwo przeciw adwokatowi dr. Dawidowi Kochowi, który, przed paru laty odnajął mieszkanie przy ul. Franciszkańskiej N. Landowskiemu i Bilewiczowi, przyczem pobrał „odstępne“ 800 dolarów.

Mieszkanie to odnajął następnie Moritz Bilewicz N. Gerstenfeldowi, przyczem pobrał odstępne 350 dolarów. Dr. Koch, oraz M. Bilewicz, będą odpowiadać przed sądem za lichwę mieszkaniową.

Obecnie czyni policja dochodzenia przeciw. b. Zarządowi filji „Banku Zjednoczenia“ przy ul. Akademickiej. Odnajęli oni bowiem ten lokal za wysokiem odstępnem braciom Wrońskim na sklep. Do odpowiedzialności będą pociągnięci dygnitarze poznańscy między nimi nawet jeden senator.

Wczoraj toczyła się rozprawa przed sędzią Michalim przeciw Antoniemu Mohrowi, właścicielowi firmy „Zakopane“, który swe ubikacje służące za magazyn odnajął na mieszkanie niejakim Zelmanom, przyczem pobrał 600 dolarów jako „odstępne“. Właścicielem tej realności jest aplikant sądowy N. Turasiewicz, który tę realność otrzymał — w spadku po rodzicach. Urzędnik ten pobrał równocześnie odstępne od Zelmanów w kwocie 1.500 dolarów.

Lokatorowie ci zeznali wczoraj, iż pozatem musieli kosztem 500 dolarów adaptować odnajęte ubikacje aby móc w nich mieszkać.

Rozprawę tę odroczono, celem powołania znawcy, gdyż Mohr twierdził, że wskutek opróżnienia tego lokalu poniósł znaczną szkodę.

Jak wiadomo bracia Leon i Herman Grubérowie otrzymali już karę za uprawianie lichwy mieszkaniowej przy wynajmie mieszkań w realności przy ul. Berka 24. — Wczoraj przed sędzią Szulisławskim, stanął trzeci z tej spółki — Antoni Gruber, który, został skazany na 2 miesiące zaostrzonego więzienia, 890 zł grzywny, oraz na zwrot dolarów pobranych od lokatorów. Pozatem wyrok ten ma być ogłoszony w trzech dziennikach i przez 14 dni, umieszczony na drzwiach skazanego.

Śmiertelne zranienie nożem w parku Kilińskiego.

Niema dnia aby nie było masakr. Plaga nożowców zagraża mieszkańcom miasta.

Przed wojną lwowscy apasze nie posługiwali się nożem przy likwidowaniu swych porachunków. Dla braku miejscowej krwawej kroniki, dzienniki gwoli senzacji podawały wówczas opisy masakr i krwawych samosądów paryskich nożowców.

Dziś jednak nawet Paryż mógłby pozazdrościć lwowskim nożowcom, opryszki ci bowiem sumiennie pracują nad zaćmieniem sławy swych paryskich kolegów. Niema ostatnio we Lwowie dnia, aby obeszło się bez krwawych awantur.

Przed kilku dniami dokonano zabójstwa przy pomocy noża przy ul. Panieńskiej. Obecnie znów zdarzył się wypadek śmierci wskutek zranienia nożem.

Fakt ten miał przebieg następujący.

Dnia 4. b. m. przechodził parkiem Kilińskiego ślusarz maszynowy zatrudniony na Politechnice, Bronisław Pierszchało, w towarzystwie Tadeusza Tarnawskiego i Stanisława Ostrowskiego. Do nich przystąpiło wówczas trzech osobników, którzy zażądali papierosów. Gdy odmówiono natrętom ci zaatakowali idących, przyczem jeden z nich pchnął nożem sprężynowym Pierszchałę, raniąc go ciężko w lewą łopatkę. Napastnicy ci zbiegli niescigani, jeden zaś z kolegów zranionego, odwiózł go dorożką do szpitala. Dnia 19. b. m. Pierszchała zmarł, a jak wykazała sekcja zwłok powodem zgonu było zranienie nożem.

Powiadomiony o tem kierownik I-go komisarjatu komi. Konarski wykrył wkrótce zbrodniarza. Nożowcem tym jest Michał Wolf, zam. przy ul. Pułaskiego, który był już karany trzymiesięcznem więzieniem za gwałt publiczny. Znajdował się on wówczas w towarzystwie Stanisława Sawickiego, zam. przy ul. Jabłonowskich l. 44, oraz Eugenjusza Nakoniecznego, zam. przy ul. św. Zofji l. 22. Wszystkich trzech aresztowano i odstawiono do sądu.

Tragicznie zmarły utrzymywał swą pracą matkę wdowę, oraz dwoje młodszego rodzeństwa.

—:::—

KAPITAN — SZPIEGIEM.

WARSZAWA. 21. kwietnia. (A. W.) W dniu 22. b. m. rozpocznie się przed Wojsk. sądem okręgowym w Warszawie, pod przewodnictwem mjr. Wierzbowskiego rozprawa przeciw kapit. Mikucie, z Oddziału sztabowego Min. spr. wojsk., oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw ościennych. Rozprawa toczyć się będzie prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych. Podsądnemu grozi kara do 15 lat więzienia z art. 111.

—:::—

Aresztowanie szpiega.

BYDGOSZCZ, 21 kwietnia. (AW.). Na dworcu kolejowym, aresztowano pewnego kupca, pochodzącego z Pomorza, a zamieszkałego w Gdańsku, który w celach szpiegowskich bawił ostatnio we Włocławku. Przy aresztowanym znaleziono materjał silnie obciążający, wobec czego zarządzono przewiezienie go do więzienia przy sądzie okręgowym w Toruniu. Aresztowanie to pozostaje w związku z wykryciem na Pomorzu wielkiej afery szpiegowskiej.

—:::—

ZAMORDOWANIE DYGNITARZA SOWIECKIEGO.

MOSKWA. 21. kwietnia. (A. W.) W Samarkandzie zamordowany został dowódca dywizji czerwonej kawalerji Gawrilenko, który w wyniku swojej poprzedniej działalności w GUP i przy likwidowaniu powstań włościańskich na Powołżu znienawidzony był przez ludność. Morderstwo samarkandzkie jest prawdopodobnie skutkiem zemsty.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Przew. ks. Proboszczowi Sokołowskiemu, WP. Prezydentowi Neumannowi, WP. Radcy Mazurkiewiczowi, WP. przełożonemu Kazim. Maksymowiczowi, oraz WP. Jadwidze Lutczyn za pomoc przy pogrzebie mojej żony zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

W. Michalski.

Lokaut robotników piekarskich trwa dalej,

a biedna ludność miasta Lwowa cierpi głód.

Panowie majstrowie piekarscy już niejednokrotnie wykazali swą „bolszewicką“ dojrzałość i głodzą nieprzygotowaną ludność miasta brakiem chleba co fatalne może się odbić na spokoju w mieście.

Władze administracyjne nieczułe są na bunt majstrów, gdyby jednak z winy robotników brakło chleba w mieście, to niezawodnie cały aparat policyjny byłby uruchomiony, ażeby robotników zmusić do pracy.

Robotnicy piekarscy poinformowali władze jak: Województwo, Dyr. Policji, Magistrat i Inspektorat pracy o swoim stosunku do pracodawców. Pracodawcy chcą całą winę przerzucić w pierwszej linji na robotników i na władze, że nie pozwalają im podwyższyć cen pieczywa.

Robotnicy kołatają gdzie mogą, ażeby raz nareszcie skończyć z bezrobociem u siebie, ponieważ stały kontyngent bezrobotnych robotników piekarskich dochodził do 200-tu, a przez wprowadzenie ośmiu godz. dnia pracy bezrobocie zostałoby w tym zawodzie zlikwidowane. Od czegoż jednak pp. mistrze piekarscy?!

Mąka podrożała o 8 gr. na kg., a pp. mistrze chcą 8 gr. podwyżki, na jednym kg. chleba. Ściśle mówiąc nie na kgr., ponieważ już dawno zerwali 15 dkg przepisowej wadze chleba a żadna bułka niema 5 dkg. Paskarz wojenny nijak nie może powrócić do normalnego życia i solidnego zarobku.

Niektóre pisma lwowskie ogłosiły, że robotnicy piekarscy do spółki z mistrzami wywołali strejk. Przeciw tej insynuacji robotnicy jak najkategoryczniej zastrzegają się. Robotnicy piekarscy żądają tylko wprowadzenia 8 godz. dnia pracy w ich zawodzie oraz zapłaty za czas lokautu, wywołanego bezmyślnie przez właścicieli piekarń.

Dokoła zamordowania prez. Cynarskiego.

Ciekawe wywody kryminologa.

Zamordowanie prezydenta Łodzi, Cynarskiego jest ciągle senzacją dnia ze względu na tajemnicze tło morderstwa. „Głos Łódzki“ umieszcza w tej sprawie wywiad ze znanym łódzkim adwokatem — kryminologiem, Piotrem Konem, który wygłosił ciekawy pogląd na charakter i motywy mordu.

„Po pierwsze — mówił p. Kon — nie wierzę, że Walaszczyk i Rydzewski popełnili morderstwo z pobudek zemsty osobistej za odmówienie przyjęcia ich do pracy. Bezrobotny, jakim był Walaszczyk, nie mając prawie że znikąd dochodów, liczyć się musi z każdym groszem, to też zastanowić się bardzo trzeba nad postępowaniem mordercy.

Primo: Bezrobotny Walaszczyk, wydaje zł. 4 gr. 50 na kupno narzędzia mordu, to jest noża. Suma ta nie jest wielka dla zarobkującego, jednak dla człowieka, pozbawionego pracy, zł 4 gr. 50 jest poniekąd sumą, której nie wydaje się na rzecz zbędną dla siebie samego.

Secundo: Dla „dodania odwagi“ kupują sobie butelkę wódki (najprawdopodobniej z zakąską). Tu też trzeba wydać kilka zlot., których Walaszczyk i Rydzewski nie mieli zbyt wiele.

Tertio (co najważniejsze): Po dokonaniu morderstwa Walaszczyk rzuca palto do ustępu. To daje najwięcej do myślenia. Bo, jak zaznaczyłem, bezrobotny, nie posiadający żadnego majątku, nie będzie szafował pieniędzmi, a tem bardziej, nie pozbawi się zwierzchniego okrycia.

Palto jest dla bezrobotnego, nietylko robotnika, ale i nawet inteligenta, majątkiem nieprzeciętnym, którego nie pozbawia się, rzucając go do ustępu.

Dla tej sfery, do której należy Walaszczyk palto jest czemś, do czego się tak łatwo nie dochodzi. A nawet jeśli były na palcie ślady krwi, to można je wywabić, a początkowo, nie mając do tego środków, zabrudzić i przejść ulicą do domu. Zaznaczyć tu należy, że przy wewnętrznym wylewie krwi, jaki miał miejsce u śp. Marjana Cynarskiego, plamy na palcie nie mogły być bardzo widoczne. Natomiast po wywabieniu plam Walaszczyk mógł sprzedać swe zwierzchnie okrycie jakiemuś handlarzowi starzyzny conajmniej za 15—20 złotych.

Z trzech wyżej przytoczonych punktów wynika, że mordercy nie liczyli się z pieniędzmi. To też uważam, że

BYŁY TO NAJĘTE ZBIRY,

które za pewnem wynagrodzeniem podjęły się dokonać mordu na osobie prez. Marjana Cynarskiego.

Żywiołowe katastrofy w Ameryce.

Klęski, spowodowane przez orkan.

NOWY YORK, 21 kwietnia. Wielki orkan nawiedził stany Illinois, Nebraska, Missouri, Oklahoma i Texas, wyrządzając olbrzymie szkody i powodując śmierć wielu osób. Telegramy podają liczbę ofiar w zabitych na 50, rannych na 100, lecz cyfry te są niedokładne, prawdopodobnie liczba ofiar katastrofy jest o wiele większa. W jednem mieście zawaliła się szkoła, grzebiąc pod gruzami nauczyciela i kilkanaścioro dzieci. Szereg miejscowości padło pastwą zniszczenia.

Powódź w dziale wód Missisipi.

NOWY YORK, 21 kwietnia. W obszarze wodnym Missisipi wzbiera powódź, która dotychczas zalała 21 miejscowości. Ludność ucieka w panicznym popłochu. Do 30.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Trzęsienie ziemi.

NOWY YORK, 21 kwietnia. Na jednej z wysp filipińskich dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Równocześnie seismografy zanotowały silne wstrząsy na Formozie. Bliższych szczegółów brak.

Chciał się dorobić majątku na „cudownej wodzie“.

Pewien przedsiębiorczy obywatel z Chicago, Kelley zauważywszy za pobytu w Lourdes olbrzymi popyt na statuetki Matki Boskiej z lanego szkła, wypełniane wodą z cudownego źródła — postanowił zbudować na tym gruncie wielki interes eksportowy, rozumiejąc, że wywóz tego „artykułu“ do Stanów Zjednoczonych może mu przynieść olbrzymie zyski, zważywszy na to, że nie wszyscy pobożni katolicy w Stanach Zjedn. mogą pozwolić sobie na udział w pielgrzymkach do tego miejsca, a wszyscy prawie wierzą w dobroczynne skutki tej wody „święconej“. Otworzył więc w Lourdes agenturę handlową, a jednocześnie rozpoczął w Stanach Zjednoczonych wielką kampanję ogłoszeniową. Nie zawiodły go rachuby. Po kilku tygodniach reklamowania statuetek z „cudowną wodą“ w dziennikach amerykańskich, poczęły napływać liczne zamówienia z za oceanu, dając eksporterowi grube zyski.

Trzeba jednak nieszczęścia, że niektórzy biskupi katoliccy w Stanach Zjednoczonych dopatrzyli się profanacji w tym handlu świętościami i wnieśli przeciw niemu skargę. Handel bowiem taki uprawiać wolno tylko... powołanym do tego, tj. klerowi.

—:::—

„Krucjata modlitw“ — za murzynków!

W arcyklerykalnym i rzekomo arcypolskim dzienniku krakowskim „Głos Narodu“, czytamy następującą odezwę:

„...Sposobność szczególna, by uciec się do wszechmocnego środka modlitwy nastręcza nam „Krucjata modlitw za Afrykę“, podejmowana przez Sodalicję św. Piotra Klawera rok rocznie na uproszenie nawrócenia biednych pogan w Afryce. W tym roku rozpoczyna się krucjata w dniu 25. kwietnia. Odmawiajmy podczas nowenny sami, lub w łączności z innemi pobożnemi duszami, piękna modlitwę, którą otrzymać może każdy po przesłaniu należytości za koszta pocztowe. Dołączony do modlitwy odpowiedni bilecik posłuży tym, którzyby pragnęli powiadomić Sodalicję o liczbie jałmużn duchownych złożonych w czasie „krucjaty“ dla biednych murzynków w Afryce“.

Adres i t. d...

Tyle nędzy w kraju rodzinnym, taki ogrom pracy czeka na ochotne ręce i umysły — a ci nie mają nic lepszego do roboty, jak urządzać „krucjaty“ na rzecz murzynków afrykańskich, odprawiać nowenny i zbierać jałmużnę!

Biedne dzieci polskie! Możni i syci nie mają czasu myśleć o was, bo są zajęci troską o murzynków w Afryce!

Zamiast mięsa wołowego podają w restauracjach koninę.

WARSZAWA, 21 kwietnia. (AW.). Wielkie poruszenie wywołał tu memorjał złożony przez Zw. właścicieli zakładów restauracyjnych i gastronomicznych do Wydziału zdrowia Magistratu warszawskiego zawierający twierdzenie, iż w niektórych restauracjach warszawskich podają do stołu zamiast mięsa wołowego — koninę. Na dowód załączono porcję kotletu końskiego podaną w jednej z pierwszorzędnych restauracyj warszawskich. Władze miejskie przedsięwzięły niezwłocznie rewizję we wskazanym zakładzie. Jeśliby oskarżenie zawarte w memorjale okazało się słusznem w dziwnem świetle przedstawiałaby się kontrola sanitarna władz komunalnych, które są obowiązane do badania próbek mięsnych.

Uniwersalny lekarz.

Dr. Edwin Kemmerer, który niedawno postawił Polsce djagnozę finansową, a obecnie leczy finanse Ekwadoru, otrzymał od uniwersytetu Central w tej republice tytuł doktora honoris causa.

Dr. Kemmerer wraca do Stanów Zjednoczonych w czerwcu po ukończeniu prac nad reformą skarbową w Ekwadorze.

—:::—

POETA ROSYJSKI BALMONT W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21. 4. (AW). Dnia 22. bm. przybywa tu z Zakopanego, gdzie bawił na świętach u p. Kasprowiczowej w „Harendzie“ znakomity poeta rosyjski Konstanty Balmont. P. Balmont w ciągu najbliższych dni wygłosi w Warszawie odczyt o Janie Kasprowiczu. Zapowiedź tej prelekcji wywołała duże zainteresowanie w tutejszych kołach literackich.

—:::—

OFIARA NAUKI

KRAKÓW, 21. kwietnia. (Pat.) Ofiara epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej, powiatu nowosądeckiego padł znakomity znawca chorób zakaźnych, profesor uniwersytetu berlińskiego Polak, dr. Kuczyński. Na wieść o wybuchu epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej udał się tam prof. dr. Kuczyński, z zamiarem studjowania choroby i padł ofiarą zakażenia.

—:::—

Utracenie rynków zbytu dla węgla polskiego.

Kryzys w górnictwie.

Zdawało się w czasie strejku górników angielskich, że kryzys w górnictwie polskiem, jaki trwał od r. 1924. — Gdzie pracowano na niektórych kopalniach zaledwie po 2—3 zmiany w tygodniu — nie powróci więcej, że właściciele kopalń uczynią wszystko, ażeby zdobyć dla polskiego węgla rynek zbytu. A była tego konieczna potrzeba i była także możliwość. Wierzymy, że dla osiągnięcia tego celu trzeba było poświęcić dość dużo zabiegów, może one nie były łatwe, lecz należało zrobić wszystko w celu zdobycia dla naszego węgla rynku zbytu. Niestety, celu tego nie osiągnięto. Nie osiągnięto z powodu niedopilnowania tej sprawy tak przez kompetentne czynniki samych przedsiębiorstw, jak i przez czynniki rządowe. Jedno jest już dzisiaj widoczne, a to, że kryzys jaki istniał w górnictwie przed strejkiem górników angielskich,

TAKI SAM POWRÓCIŁ PO TYMŻE STREJKU,

nawet do pewnego stopnia spotęgowany, a z tego najlepiej widać, że nie umieliśmy się utrzymać z naszym węglem, gdzieśmy weszli, na którykolwiek rynek. Nasi przemysłowcy widocznie nie widzieli koniecznej potrzeby robienia potrzebnych zabiegów o utrzymanie zdobytego rynku.

Rząd także w tej sprawie nie uczynił niczego, ażeby zmusić przemysłowców do intenzywniejszego starania się o utrzymanie rynków dla polskiego węgla. Pocóż to mieli robić? tak przemysłowcy, jak i rząd? — Pomyślano sobie: ano jakoś to będzie.

Obecnie cała ta sprawa jest zakończona ze szkodą dla polskiego górnictwa, i to, czego przez niedbalstwo i nieudolność nie zdobyło na rynkach światowych,

PRÓBUJĄ KAPITALIŚCI ZDOBYWAĆ NA POLSKICH GÓRNIKACH

na tych nędznych zarobkach, na premji za uczęszczanie do pracy, na zniesieniu zapłaty za światło zużyte przy pracy w kopalniach, na urlopach, na mężach zaufania.

Na Górnym Śląsku kapitaliści odrzucili bardzo słuszne żądanie robotników. Chodziło nie o podwyżkę zarobków, tylko o drobne uregulowanie płac dla robotników najmniej zarabiających, lecz ani tego skromnego żądania tych największych nędzarzy nie uwzględniono. — W Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem wypowiedzieli przemysłowcy umowę zarobkową i pragną zawrzeć nową umowę, lecz ze swoimi poprawkami, które dla robotników są nie do przyjęcia. W dalszych Zagłębiach, Zawierckiem, Borysławskiem, Krośnieńskiem i w Salinach jest bardzo wielkie rozgoryczenie z powodu niskich płac i coraz większego naporu ze strony przemysłu na ustawodawstwo socjalne.

Najbliższe dni przyniesć mogą, że ci tak bardzo cierpliwi górnicy doprowadzeni postępowaniem przedsiębiorców do ostateczności

BĘDĄ MUSIELI POMYŚLEĆ O DALSZYCH KROKACH W OBRONIE SWOICH POSTULATÓW.

Ze strony C. Z. G. czynione są wszelkie zabiegi celem obrony i zdobycia potrzebnych górnikom zarobków i ubezpieczenia na starość. Powinnością jest także i samych robotników zatrudnionych w górnictwie, ażeby tak ważnych spraw nie zaniedbywali.

Blok komunikacyjny solidaryzuje się z pocztowcami.

Sekretarjat bloku Związków komunikacyjnych ogłasza poniższe oświadczenie:

Blok Związków komunikacyjnych na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia, zastanawiając się nad sytuacją, wywołaną przez rząd wśród pracowników poczt, telegrafów i telefonów, powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Blok przyjmuje do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonów, iż wskutek stanowczo odmownego stanowiska rządu wobec wysuwanych przez pracowników pocztowych minimalnych postulatów, mimo, iż ze strony przedstawicieli rządu wielokrotnie udzielano już obietnic, że postulaty te będą uwzględnione, i mimo, że nader dodatnie wyniki eksploatacji poczty zezwalają w zupełności na zaspokojenie słusznych żądań pracowników pocztowych, nastrój wśród mas pocztowców w całym kraju zaognił się do tego stopnia, iż lada chwila grozi wybuch strejku demonstracyjnego, Blok stwierdza, iż wina za ewent. wybuch strejku demonstracyjnego oraz za dalsze konsekwencje spada całkowicie na rząd, który, mimo wskazanych wielokrotnie realnych możliwości, żądań pracowników pocztowych uwzględnić nie chce, a udzielanych przez członków rządu obietnic nie spełnia. Blok wyraża swoją solidarność z akcją pocztowców oraz zapewnia ich, iż na wypadek, gdyby rząd w związku z podjętą akcją strejkową zamierzał stosować wobec walczących o poprawę swego bytu jakiekolwiek represje, blok wystąpi w formie stanowczej w obronie pracowników pocztowych i ich słusznych żądań“.

—:::—

Samopomoc socjalistów polskich w Ameryce.

W „Robotniku Polskim“, organie Zw. socjalistów polskich w St. Zjednoczonych, wychodzącym w Detroit, czytamy:

„Szare i smutne jest życie robotnika polskiego na wychodźtwie. Rzucony na obcą ziemię, zdala od rodziny, otoczony obojętnością ogólną — w razie niepowodzenia, w razie choroby, kalectwa lub śmierci — zdany jest on i rodzina jego na łaskę losu.

Bogaty ten kraj, rządzony przez oligarchję królewiąt przemysłowych, nie stworzył prawie żadnej opieki dla robotnika, w najcięższych chwilach jego życia. Skromne prawodawstwo socjalne, jakie istnieje i to nie we wszystkich jeszcze stanach Unji, o wynagrodzeniu robotników, którzy ponieśli uszczerbek na zdrowiu przy pracy w fabryce, niema wielkiego znaczenia społecznego. W razie nieszczęścia, robotnik może liczyć zaledwie na miłosierdzie.

To też przeglądając pisma codziennie — niema dnia, aby się nie było można spotkać z tragedją życia robotniczego. Zatrucia gazem, samobójstwa, śmierć z głodu — to stali goście kroniki wypadków na łamach pism.

Szczególnie obfita jest kronika podobnych wypadków, podczas ciężkich okresów gospodarczych, gdy z powodu depresji w przemyśle, brak jest pracy.

Brakowi prawodawstwa państw. musi zapobiegać inicjatywa prywatna. Rozumiał to Związek Socjalistów Polskich, gdy przed laty piętnastu przystąpił do organizowania Polskiej Robotniczej Kasy Chorych, na Stany Północnej Ameryki.

Organizacja ta stała się błogosławieństwem dla wielu rodzin.

Obecnie Główny Zarząd tej tak pożytecznej organizacji, aby umożliwić wstąpienie w poczet członków, ogłosił akcję werbunkową. Zapisujący się od 16 do 35 lat są zwolnieni od płacenia wstępnego. Zapisujący się w wieku od lat 35 do 45, płacą połowę.

Jednocześnie Zarząd ogłosił nagrody dla tych, którzy zajmują się werbowaniem nowych członków. Poza nagrodą 1.50 dol. od osoby, wyznaczonych jest kilka większych nagród dla tych, którzy najwięcej członków zwerbują“.

Zjazd dzielnicowy P. P. S.

w Katowicach.

W czasie świąt Wielkanocnych odbył się w Katowicach Zjazd Okręgowy PPS. na Górnym Śląsku, który zgromadził około 130 delegatów oprócz gości. Po zagajeniu przez tow. pos. Biniszkiewicza nastąpiła część koncertowa, poczem przemówienia powitalne.

Sprawozdanie organizacyjne składał tow. Rumpfelt, który stwierdził, że położenie gospodarcze musiało odbić się i na stanie organizacji partyjnej. Mimo tych warunków przedstawia się stan partji zadawalająco. Udało się stan liczebny nie tylko utrzymać ale i znacznie powiększyć: od przewrotu majowego przyrost członków partji wynosi około 100 proc.

Organizacja składa się przeważnie z górników, ale zanotować trzeba fakt, że coraz więcej inne zawody garną się do partji. Utworzono specjalny wydział kobiecy. Nader ważna jest także sprawa utworzenia milicji ludowej.

Sprawozdanie z wydawnictwa „Gazety Robotniczej“ składał tow. Biniszkiewicz. — Zeszły rok był dla „Gazety Robotniczej“ ciężki, bo niejomal groził katastrofą. Długi wynosiły 17.000 zł., które spłacono niejomal w zupełności. Udało się uratować „Gazetę Rob.“ i jest pełna nadzieja, że i nadal się utrzyma.

Majątek, tj. drukarnia i wydawnictwo wynosi około 50.000 zł.

W dalszym ciągu odbyła się dyskusja, głosowanie nad przedłożonymi wnioskami, oraz wybory do ciał partyjnych.

Z życia robotniczego na prowincji.

TURKA, nad Stryjem.

W środę, dnia 13. b. m. w lokalu Związku robotników drzewnych odbyło się zgromadzenie robotników z tartaku „Falter i Dattner S. A.“ — Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. pos. Oktawiec. Po referacie uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, oraz wdów i sierót; uchwalono również pełne zaufanie klubowi posłów PPS.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykiem: „Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje socjalizm!“ zamknięto zgromadzenie.

Na odbytej po zgromadzeniu konferencji, robotnicy z firmy „Falter-Dattner“ żalili się, że dyrektor tartaku nie wypłaca im 2 proc. od płacy jako dodatek drożyźniany. W tartaku tejże firmy zatrudnionych jest około 170 ludzi, robotników i urzędników. Ponieważ firma „Falter-Dattner“ przetarła już ongiś zakupione u bar. Liebiga lasy, wypowiedziała teraz wszystkim robotnikom i urzędnikom pracę i tartak zamyka. Bezrobocie powiększy się zatem o 170 osób. Władze miejscowe w Turce i wojewódzkie w Stanisławowie powinny pomyśleć o zatrudnieniu tych ludzi.

Krąży pogłoska, że w myśl kontraktu tartak firmy „Falter-Dattner“ w Turce, ma przejąć na własność zarząd dóbr bar. Liebiga. Robotnicy czepiają się tej pogłoski i mają nadzieję, że zarząd dóbr Liebiga, objąwszy tartak i ich zatrudni.

Lecz nadzieja zazwyczaj jest złudną, a tymczasem głód i nędza zawita do mieszkań robotniczych.

W SOKOLIKACH ad Turka

w czwartek, dnia 14. kwietnia, odbyło się zgromadzenie robotników firmy „Dr. Adlersberg — Sternhöl i S-ka“, tartak.

Referat wygłosił tow. poseł Oktawiec. Uchwalono rezolucję o tej samej treści co w Turce.

W tartaku firmy „Dr. Adlersberg — Sternhöl i S-ka“ w Sokolikach pracuje stukilkudziesięciu robotników. Mają swoją organizację, ale nie mają gdzie odbywać zgromadzenia. Wprawdzie firma dała im na lokal starą ruderę, lecz tam wobec braku drzwi, okien i pieca niepodobna zgromadzeń, ni posiedzeń odbywać.

Mamy jednak nadzieję, że firma, do której robotnicy zwracali się z prośbą, te braki uzupełni.

Do walki z gruźlicą!

Odezwa.

Gruźlica pochłania w Polsce co roku kilkadziesiąt tysięcy ofiar, tysiące dzieci i młodzieży, setki tysięcy dzieci i młodzieży w zaraniu życia powstrzymuje w rozwoju i skazuje na przedwczesny skon, a setki tysięcy dorosłych czyni niezdolnymi do pracy.

Gruźlica pochłania więcej ofiar niż najstraszniejsze zarazy i najbardziej krwawe wojny.

Gruźlicę zwalczyć można jedynie wysiłkiem całego społeczeństwa.

Na gruźlicę umiera procentowo trzy razy więcej u nas, niż na Zachodzie.

Na gruźlicę umiera we Lwowie rocznie 700 ludzi, chorych jest około 7000.

We Lwowie istnieje Towarzystwo Walki z Gruźlicą, jako Towarzystwo terytorjalne.

Utrzymuje:

1) Poradnię i Przychodnię Przeciwgruźliczną przy ul. Lindego 5.
2) Sanatorjum w Hołosku Wielkiem.
3) Kolonje Letnie dla młodzieży.
4) Lotną Kolumnę przeciwgruźliczą.
5) Ruchomą Wystawę Przeciwgruźliczą.
6) Wspólnie z Twem Higjenicznem urządza w niedzielę Wykłady Higjeniczne w kinie Marysieńka.
7) Wydaje propagandową bibljotekę, oraz afisze i pouczenia.

W roku 1926 udzieliło 8.921 porad lekarskich, wykonało 5.801 zabiegów, naświetlań i t. p.. Poradniarki Twa wykonały 1.671 wywiadów. W Hołosku 211 chorych leczyło się przez 11.490 dni.

Obrót kasowy wynosił 606.688.37 zł.

Towarzystwo Szerzenia Higjeny wśród Żydów prowadzi i utrzymuje następujące instytucje:

1) Przychodnia Przeciwgruźlicza na II i III dz. miasta; 2) Utrzymuje Kolonje wakacyjne i półkolonje (w r. 1926. 580 dzieci).

Przychodnia Przeciwgruźlicza w r. 1926. przeprowadziła 2.183 badań osób podejrzanych o gruźlicę w tem 1.171 dzieci, naświetlań lampą kwarcową było 1500, dożywiano 163 chorych, dla 60 dzieci zapewniono objady bezpłatnie. Do Przychodni należy leżalnia dla dzieci gruźlicznych (na 22 łóżek).

Umieszczono w Uzdrowisku dla płucnochorych dzieci w Dębinie 50, w kolonjach wakac. 71 dzieci. Poradniarki odwiedzały chorych 625 razy.

Każdy grosz dany nam ratuje Ciebie i Twoich najbliższych od grożącej ci choroby.

TYDZIEŃ PRZECIWGRUŹLICZY
OD 19/IV DO 24/IV 1927 ROKU.

Popierajcie „Walkę z Gruźlicą!“

Zbiórki, sprzedaż znaczków, nalepek i wydawnictw.

—:::—

Zwalczanie lichwy w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach.

Chcąc uchronić publiczność, udającą się do miejscowości leczniczych, kąpielowych, jak również do miejscowości przez letników dla wypoczynku uczęszczanych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkania, polecił urząd wojewódzki podległym starostwom wezwać bezzwłocznie odnośne komisje zdrojowe, względnie w ich braku zwierzchności gminne do ustalenia w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów, oraz mieszkań, oddawanych letnikom w najem, cen za mieszkania, tudzież kosztów utrzymania dziennego, względnie miesięcznego i opublikowania ustalonych w ten sposób cen w odnośnych miejscowościach, z tem zastrzeżeniem, że winni niestosowania się do tych cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 19 względnie 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2. lipca 1920 r. Dz. U. Nr. 67, poz. 449 i w razie zachodzących okoliczności obciążających karani ścisłym aresztem do lat 3, oraz grzywną do 20.000 złotych.

Przytem Starostwa mają dopilnować, by ceny te były dostosowane do stosunków lokalnych i o ile możności jak najniższe, oraz, by wspomniani wyżej przedsiębiorcy cen tych bezwarunkowo przestrzegali.

Skuteczność tej akcji zawisła w dużej mierze od samej publiczności, która we własnym interesie winna współdziałać z odnośnymi organami i o każdym wypadku, choćby tylko żądania cen wyższych, niż ustalono, donosić bezzwłocznie właściwym Starostwom, względnie organom Policji Państwowej, a w wypadkach lichwy mieszkaniowej wprost właściwym sądom.

—:::—

O leczenie bez posiadania dyplomu lekarskiego.

Dr. fil. O. Wojnowski przed sądem.

Urząd zdrowia publicznego przy komisarjacie miasta Warszawy przesłał niedawno do władzy prokuratorskiej dochodzenie przeciwko doktorowi filozofji uniwersytetu heidelberskiego, Oskarowi Wojnowskiemu, zajmującemu się leczeniem chorych.

Urząd zdrowia domaga się ukarania samozwańczego lekarza i z art. 195 i 204 kod. kar. za partactwo lekarskie, uprawiane przez O. Wojnowskiego i za leczenie gwałtownie i trująco działającemi środkami, oraz za przechowywanie na sprzedaż, albo za sprzedaż substancyj trujących.

Całe to dochodzenie prokurator przesłał do sądu pokoju 24 okręgu, gdzie też wczoraj było ono przedmiotem senzacyjnej rozprawy.

Jeszcze przed rozprawą główną obrona domagała się wezwania licznego szeregu świadków z kół inteligencji warszawskiej, wśród której znaleźli się wysocy dygnitarze i dostojnicy państwowi, oficerowie, profesorowie i t. p., mający ustalić, iż ręka cudotwórcza p. Wojnowskiego za pomocą jedynie dotyku zdolna była rozpoznać chorobę i przywrócić zdrowie ludziom którzy na wpół byli już „w krainie tamtego świata“.

Sędzia nie zgodził się na przesłuchanie świadków, natomiast uznał s(a)wiennictwo Wojnowskiego za obowiązujące.

Stawili się obrońcy, adwokaci Urbanowicz i Skrobecki, tudzież z ramienia komisarjatu rządu inspektor lekarski wydziału zdrowia publicznego przy tymże komisarjacie dr. Ordyński.

Z nader wyczerpującego referatu sędziego dowiadujemy się, że Wojnowski był już dwukrotnie pociągany do odpowiedzialności za leczenie bezprawne, nie posiadając ku temu żadnych kwalifikacyj: raz w Poznaniu, raz w Włocławku i że w obu wypadkach kara sześciotygodniowego aresztu — w końcu zamieniona została na grzywnę.

Oskarżony zeznawał:

— Nikogo nie leczyłem, bo nie posiadam prawa zajmowania się praktyką lekarską.

Dawał tylko rady, jak używać ziół u niego nabytych. „Postawienie djagnoz“ odbywało się nie na sposób europejski, lecz za pomocą swoistej metody, a więc dotyku rąk i pobierał wynagrodzenie za zioła, które miał prawo sprzedawać z mocy pozwolenia władz skarbowych. Opłacał nawet podatki. Za zioła pobierał zapłatę jego alter ego — sekretarz domowy, a zioła według jego wskazówek były przyrządzane przez różne apteki i składy apteczne w Warszawie.

Niezależnie od tego, chorzy otrzymywali od Wojnowskiego słowa pociechy.

Sędzia: Dlaczego właściwie nie uzyskał pan jako doktor filozofji prawa zajmowania się praktyką lekarską po uprzedniem złożeniu odpowiednich egzaminów.

Oskarżony: Bo musiałbym się nauczyć takich rzeczy, które, mojem zdaniem, zupełnie nie są potrzebne do postawienia dobrej djagnozy i leczenia chorych. Dla mnie dziś wystarczy dotknięcie dłoni do ręki chorego, by ustalić, na co jest chory. Zioła zaś, które zalecam, są czasem silne, ale nie zawierają żadnych trujących substancyj.

Czyniłem zabiegi w T-wie lekarskiem, by pozwolili mi zademonstrować me metody stawiania djagnoz i przekonania panów lekarzy, że tu nie zachodzi fakt jakiejś szarlatanerji — lecz zabiegi moje pozostały bez skutku.

A to nie o głupstwa chodzi: chciałem dowieść, że można wyleczyć choroby raka, epilepsji i t. p. — I dziś gotów jestem przed areopagiem lekarzy zademonstrować w uniwersytecie moje metody indyjskie stawiania djagnozy...

Obrona oskarżonego, zwłaszcza adw. Urbanowicz, silnie argumentowała swoje wywody.

Powoławszy się dalej na kwiat inteligencji, który czerpał zdrowie w chwilach zupełnej już rezygnacji, gdy środki medyczne okazały się bezskutecznemi, obrona domagała się umorzenia z braku dowodów konkretnych winy Wojnowskiego, a ewentualnie przesłania sprawy do komisarjatu rządu celem uzupełnienia śledztwa, a przedewszystkiem dla dokonania ścisłej ekspertyzy składników zabranych Wojnowskiemu ziół.

Sędzia, po wysłuchaniu obszernych wywodów obrony i wyjaśnień oskarżonego, który nie przyznał się do winy, postanowił:

1) Akta sprawy niniejszej przesłać komisarjatowi rządu na m. Warszawę, w celu rozpoznania inkryminowanego oskarżonemu Oskarowi Wojnowskiemu wykroczenia, przewidzianego w art. 2 i 9 ustawy z dnia 2. grudnia 1921 roku w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.

2) Rozpoznanie sprawy co do pozostałych inkryminowanych oskarżonemu wykroczeń, przewidzianych w art. 195 i 204 kod. kar. — odroczyć.

74 lata członkiem Zw. Zawodow.

Angielski dziennik socjalistyczny „Dajly Herald“ ogłosił oryginalny konkurs na najdłuższy okres należenia do związku zawodowego.

Jak dotąd, rekord został pobity przez Jamesa Symingtona, który jest członkiem szkockiego związku typograficznego bez przerwy od 74 lat.

Wstąpił on do oddziału w Edynburgu w 1853. Obecnie liczy 95 lat, ale mimo to cieszy się doskonałem zdrowiem.

Jego syn, radca miejski, jest sekretarzem na Szkocję związku pracowników przemysłu budowy wozów. Inny fakt należenia do związku przez zgórą pół wieku zanotowany został w Derby, gdzie J. Lever należy od 1862 roku do związku pracowników w zawodzie pergaminowym. Rodzina Lever'a od 5 pokoleń pracuje nad wyrobem delikatnych i wykwitnych papierów pergaminowych.

Wogóle w tym związku jest kilkunastu członków, należących doń zgórą 40 lat!

Świetne i zaszczytne zaiste rekordy!

Kobiety pracujące w Indjach.

Pisma angielskie podają szczegóły raportu, złożonego rządowi przez panią Shatterjee, kontrolerkę generalną pracy kobiet i nieletnich w przemyśle fabrycznym w Indjach. Raport ten zawiera, jak podkreśla prasa, wiele wiadomości niepokojących. Ze słów jego wynika, że liczba kobiet i nieletnich, pracujących w fabrykach, zwiększyła się pięciokrotnie w ciągu lat 1892—1923.

W roku 1922 liczba kobiet, pracujących w przemyśle węglowym (przeważnie, jako siły robotnicze, w kopalniach), wynosiła 40 tysięcy. W tychże samych kopalniach pracowało w warunkach niezwykle ciężkich 787 dzieci hinduskich.

Obecnie ustawa o pracy nieletnich, wydana przez rząd hinduski w roku 1924, zabrania używania dzieci w wieku poniżej lat 15 do pracy w kopalniach. Czynione są obecnie usiłowania w kierunku ograniczenia również pracy kobiet w tej dziedzinie przemysłu. Nie jest to jednak łatwem, gdyż ograniczenia te odbiłyby się ujemnie na zatrudnieniu znacznej liczby kobiet pracujących przeważnie na utrzymanie swych rodzin.

Ogromnem utrudnieniem w kontroli warunków pracy kobiet w fabrykach jest dotkliwy brak kobiet-inspektorek fabrycznych. Liczba ich jest poprostu znikoma w stosunku do zapotrzebowania. Dość powiedzieć, że takie wielkie centrum fabryczne, jak Bombay, posiada tylko jedną inspektorkę, w niektórych zaś okręgach przemysłowych niema ani jednej.

O warunkach higjenicznych, jakie panują w niektórych fabrykach, nikt, kto ich nie sprawdził na własne oczy, nie ma poprostu pojęcia — kończy raport swój pani Shatterjee, nawołując rząd do natychmiastowego wejrzenia w tę sprawę i wdrożenia wszelkich usiłowań, celem polepszenia sytuacji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.

Sobota, o godz. 3. pop. „Halka“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Kredowe Koło“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Orłow“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o g. 7.30 w. „Potasz i Perlmutter“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemniczy Dżems“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Pani nie chce dzieci.

„APOLLO“: Białe noce.

„PALACE“: Klub białych masek.

„KOPERNIK“: Harold Lloyd: 1,000.000 Miłosnych Przygód w sleepingu. — „Żona od charlestona“.

„MARYSIENKA“: Harold Lloyd: 1,000.000 Miłosnych Przygód w sleepingu. — Żona od charlestona.

„CHIMERA“: Władczyni Libanu.

„ROCOCO“: Wieczne miasto.

„FATAMORGANA“: Ciemista droga uczciwej kobiety.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 25. kwietnia: Wieczór pieśni, Arji i duetów operowych artystów scen włoskich Elsy di Vero (sopran) i Umberto Magnez (tenor).

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś, o godz. 7.30 wiecz. świetną nowość egzotyczną: niezwykle malowniczą sztukę J. Colton'a i Cl. Randolph: „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.

„KINA PALACE“. Poranek kinowy w sobotę, dnia 23. b. m. o godz. 11.30 „Miłość zaślepia“ komedja w 8. aktach z Lil Dagower, Konradem Weidtem, L. Daminem etc. oraz „Tygodnik Ufy“.

—:::—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA IV. ODCINKA. Walne Zebranie (organizacyjne) uczestników walk listopadowych IV. Odcinka odbędzie się dnia 24. kwietnia 1927 r. o godzinie 3-ciej po południu w sali „Klubu maszynistów“ przy ul. Gródeckiej l. 131. Obecność wszystkich Obrońców tego odcinka, tak należących jak nienależących do ZOL. konieczna. Dokumenty stwierdzające udział we walkach na odcinku IV. należy mieć ze sobą.

Za Komitet organizacyjny: Antoni Rzepecki, inż. Proczkowski, Procajło, Martyniak.

× „NA ŁYCZAKOWIE“, sztuka z życia przedmiejskiego w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Fr. Dominika, odegraną zostanie w niedzielę, 24. kwietnia br. przez „Scenę Gwiazdy“ (Franciszkańska 7). Reżyseruje Marjan Lech. Orkiestra symfoniczna „Gwiazdy“ pod kierunkiem prof. K. Abratowskiego. Początek o godz. 7 wiecz.

× WYKŁAD. W piątek, dnia 22. kwietnia, o godz. 17-tej, odbędzie się wykład (część II.) w sali Ogniska Oficerów, przy ul. Fredry 1, który wygłosi major Mołodyński Franciszek, na temat: „Obrona przeciwlotnicza z ziemi“.

× KURS KROJU I MODNIARSTWA. Sekcja Kobiet PPS. z dniem 20. bm. (środa) rozpoczyna kurs kroju i modniarstwa wstrzymany z powodu odnawiania lokalu. Uprasza się wpisane uczenice o zgłaszanie się w dn. 20. bm. przedpołudniem, celem rozpoczęcia nauki w Zw. Pracowników Gm., Ormiańska L. 2, II. p.

Pozatem przyjmuje się wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, po umiarkowanych cenach.

Zbiórka uliczna na kolonje dla młodzieży robotniczej.

Puszki i legitymacje na niedzielną zbiórkę wydawać się będzie w sobotę od 7. wiecz. i w niedzielę od 8. rano w lokalu „Lw. Org. Mł. TUR.“ Rynek l. 8. I. piętro.

Komitet wykonawczy „Lw. Org. Mł. TUR.“ zwraca się z gorącą prośbą do Tow. i Tow. o wzięcie czynnego udziału w tej zbiórce.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWIĄZEK ZAWOD. MURARZY we Lwowie wzywa wszystkich swoich towarzyszy bez względu czy płacą czy nie, na Zgromadzenie, które się odbędzie dnia 24. kwietnia (w niedzielę) o godz. 10-tej rano. Sprawy bardzo ważne, na które każdy bez względu być powinien.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.